

## 1. Obrona konieczna i jej rola w polskim systemie prawa.

Obrona konieczna, stypizowana w art. 25 kodeksu karnego, jest pierwszym ze znanych kodeksowi tzw. kontratypów, czyli okoliczności „legalizujących czyn, generalnie uznawany za bezprawny”<sup>1</sup>. Oznacza to, że w pewnych okolicznościach czyn, który bez wystąpienia tych okoliczności byłby uznany za przestępstwo, traci swój przestępny charakter. Przesłanki te w przypadku obrony koniecznej rozumiane są w doktrynie w sposób raczej jednolity i do ich katalogu zaliczamy: istnienie (1) **bezpośredniego** i (2) **bezprawnego** (3) **zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem** oraz (4) **odpieranie tegoż zamachu poprzez działanie obronne** motywowane (5) **zamiarem odparcia zamachu**, przy użyciu (6) **środków technicznie i społecznie koniecznych** dla odparcia tego zamachu – ta ostatnia przesłanka odzwierciedla element „konieczności” obrony<sup>2</sup>.

Obrona konieczna jest jedną z najważniejszych instytucji prawa karnego – nie tylko dlatego, iż pozwala na ochronę bezprawnie i niesłusznie zaatakowanego dobra prawnego, ale przede wszystkim, jak słusznie wskazał Sąd Najwyższy – „Instytucja obrony koniecznej ma na celu kształtowanie zasady, że **prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem**”<sup>3</sup>

### 1. Pierwotny charakter prawa do obrony koniecznej.

Z tym celem obrony koniecznej wiąże się cecha **niesubsydiarności** wydobyta w orzecznictwie Sądu Najwyższego, o której należy wspomnieć, żeby lepiej zrozumieć pojęcie granic obrony koniecznej.

Sąd Najwyższy w swoich licznych orzeczeniach bardzo jasno zaznaczał, iż obrona konieczna **nie ma** charakteru subsydiarnego, co znaczy, że jej użycie jest podstawowym prawem każdego napadniętego, a nie *ultima ratio*. I tak w wyroku z dnia 4 lutego 1972 r. (sygn. akt IV KR 337/71) Sąd Najwyższy stwierdził, iż "osoba napadnięta nie ma obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znoszenia napaści ograniczającej jej swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu". W jeszcze bardziej zdecydowanym tonie Sąd Najwyższy wyraził się w wyroku z dnia 9 kwietnia 2002 r. (V KKN 266/00), w którym uznał, że „traktowanie obrony koniecznej jako subsydiarnej, a więc dającej uprawnienie do czynnego odpierania

<sup>1</sup> Wolter, *Nauka prawa karnego*, str. 163

<sup>2</sup> Komentarz do art.25 kodeksu karnego (Dz.U.97.88.553), [w:] G. Bogdan, Z. Cwiakalski, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I. Komentarz do art. 1-116 k.k.*, Zakamycze, 2004, wyd. II.

<sup>3</sup> Wyrok z 27 lipca 1973 r., IV KR 153/73

zamachu tylko wtedy, gdy osoba atakowana nie ma innego sposobu uniknięcia jego następstw” jest wypaczeniem istoty obrony koniecznej, bowiem prawo do niej „ma charakter samoistny”. Podobnie w najnowszych orzeczeniach Sąd potwierdza tę ustaloną już linię orzeczniczą: „prawo do obrony koniecznej przysługuje zaatakowanemu **zawsze**, niezależnie od tego, że mógł uniknąć niebezpieczeństwa związanego z zamachem przez ucieczkę, ukrywanie się przed napastnikiem, wezwanie pomocy osób trzecich czy też organów porządku publicznego”. Prawo do obrony koniecznej przysługuje więc zawsze w przypadku wystąpienia ataku i ma charakter pierwotny, a nie ostateczny.

## 2. Przekroczenie granic obrony koniecznej.

Przekroczenie granic obrony koniecznej, zgodnie z utrwalonym w doktrynie poglądem, może mieć postać bądź ekscesu **intensywnego** lub **ekstensywnego**. Eksces intensywny polega na zastosowaniu sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu<sup>4</sup>, czyli niedochowaniu zasady **proporcjonalności**; natomiast eksces ekstensywny polega na obronie podjętej, gdy zamach nie wszedł jeszcze w fazę bezpośredniości (*defensio antecedens*) lub obronie, gdy bezpośrednio zagrożenie zamachem już ustało (*defensio subsequens*)<sup>5</sup>. Konsekwencją przekroczenia granic obrony koniecznej jest bezprawność czynu popełnionego przez broniącego się, co może prowadzić do odpowiedzialności karnej – w takich przypadkach sąd ma jednak prawo zastosować nadzwyczajne złagodzenia kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia (art. 25 § 2 k.k.).

## 3. Eksces intensywny w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Zasada **proporcjonalności** wynika z art. 25 § 2 k.k. (zastosowanie sposobu obrony współmiernego do niebezpieczeństwa zamachu) oraz z samej istoty obrony koniecznej. Skoro ma być ona „konieczna”, znaczy to, że musi obejmować tylko działania faktycznie niezbędne dla odparcia zamachu. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 września 1989 r. (II KR 39/89) wskazał, że obrona jest niewspółmierna, gdy „sprawca narusza dobro napastnika w większym stopniu, niż to było konieczne, albo dobro, którego naruszyć nie było konieczności”. Ten sam sąd w innym orzeczeniu<sup>6</sup> wskazuje, że nawet pozbawienie życia nie musi być przekroczeniem granic obrony koniecznej, gdy nie istniał skuteczniejszy sposób odparcia zamachu.

---

<sup>4</sup> Komentarz do art.25 kodeksu karnego (Dz.U.97.88.553), [w:] M. Mozgawa (red.), M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, Kodeks karny. Komentarz praktyczny, Oficyna, 2010, wyd. III.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Wyrok SN z dnia 12 lutego 1973 r., I KR 346/72

Sąd Najwyższy uznaje, iż przekroczenie granic obrony koniecznej w wyniku ekscesu intensywnego musi mieć formę umyślną (w tym także ewentualną). I tak w postanowieniu z dnia 3 stycznia 2002 (IV KKN 635/97) sąd orzekł, że „dla przyjęcia przekroczenia granic obrony koniecznej przez jej nadmierną intensywność nie jest wystarczające stwierdzenie, że atakowany naruszył zasady ostrożności, lecz (...) konieczne jest dokonanie ustalenia, że osoba odpierająca zamach obejmowała **zarówno swą świadomością, jak i wolą** naruszenie dóbr napastnika w zakresie dalej idącym, niż niebezpieczeństwo zamachu na te dobra, które stały się jego przedmiotem”. Teza ta (poprzednio wyrażona także w wyroku SN z dnia 11 sierpnia 1972 r., II KR 109/72) została jednak w doktrynie skrytykowana. A. Marek twierdzi, że o ile sprawca musi obejmować zamiarem naruszenie dóbr napastnika, o tyle nadmierność tego naruszenia może być umyślna<sup>7</sup>. Także J. Gięzek uważa przekroczenie granic obrony koniecznej może być także wynikiem naruszenia reguły ostrożności<sup>8</sup>.

Proporcjonalność, choć w ograniczonej formie, musi być brana pod uwagę przy porównaniu dóbr – ratowanego i poświęcanego. W cytowanym wyroku z 3 stycznia 2002 r. Sąd Najwyższy zauważył, iż ocena czynu popełnionego w obronie koniecznej „nie sprowadza się do prostej subsumcji działania pod konkretne przepisy ustawy karnej, ale tkwi w rozważeniu rodzaju, rozmiaru i wartości dóbr, jakie zostały świadomie naruszone; to bowiem pozwala na dokonanie oceny, czy między dobrami zaatakowanym a naruszonym w wyniku obrony, zachodzi taka dysproporcja, która przesądza o przekroczeniu granic obrony koniecznej. Potrzebę uwzględnienia kwestii proporcji dóbr wywodzono z przesłanki <<konieczności>> obrony, nade wszystko wynika ona jednak z **normatywnego zakreślenia jej granic, wyznaczonych współmiernością zastosowanego sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu**”.

Proporcjonalność nie dotyczy jednak tylko proporcji dóbr, ale również sposobu działania broniącego się. Sąd Najwyższy jest zdania, że nawet użycie niebezpiecznego narzędzia nie oznacza od razu przekroczenia granic obrony koniecznej. Przykładowo, w wyroku z dnia 9 kwietnia 2002 r., IV KKN 289/99, sąd zauważa: „działający w obronie koniecznej może użyć takich środków, jakie uważa w konkretnych okolicznościach za niezbędne dla odparcia zamachu. Mogą być nimi nawet niebezpieczne narzędzia”. Także w jednym z wcześniejszych orzeczeń<sup>9</sup> sąd wysunął tezę, że „użycie, zwłaszcza z umiarem, niebezpiecznego narzędzia nie może być uznane za przekroczenie granic obrony koniecznej, jeżeli odpierający zamach nie

---

<sup>7</sup> Komentarz do art.25 kodeksu karnego (Dz.U.97.88.553), [w:] A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2010, wyd. V

<sup>8</sup> J. Gięzek, glosa do postanowienia SN z 3.01.2002 r., IV KKN 635/97, PiP 2002, z. 11, s. 108.

<sup>9</sup> Wyrok składu 7 sędziów z dnia 11 lipca 1974 r., IV KRN 34/74

rozporządzał wówczas innym, mniej niebezpiecznym, ale równie skutecznym środkiem obrony, a z okoliczności zajścia wynika, że zamach ten zagrażał życiu lub zdrowiu napadniętego”.

#### 4. Przekroczenie granic obrony koniecznej w wyniku strachu lub wzburzenia.

Niezwykle interesującą normę prawa karnego tworzy art. 25 § 3 k.k., nad którym chciałbym zatrzymać się teraz nieco dłużej. Statuuje on, że sprawca (broniący się) nie podlega karze, jeżeli przekroczenie granic obrony koniecznej spowodowane było wynikiem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu.

Na pierwszy rzut oka norma ta może wydawać się nieco dziwna – przecież właściwie każda sytuacja ataku łączy się bądź ze strachem bądź ze wzburzeniem wywołanym działaniem sprawcy czy poczuciem jego bezkarności. Ponadto tak szerokie rozumienie tej normy mogłoby przyczynić się do unikania odpowiedzialności karnej przez sprawców zdecydowanie przekraczających granice instytucji obrony koniecznej. Z tych względów normę zawartą w art. 25 § 3 k.k. należy traktować jako wyjątek i – zgodnie z regułą *exceptiones non sunt extendendae* – wyklądać w sposób zawężający i *rozsądny*.

Takie też – choć zmienne i niejednakowe – rozumienie tej normy w swoich orzeczeniach prezentuje Sąd Najwyższy. I tak – w wyroku z dnia 5 listopada 2002 r., II KKN 50/01, sąd przyjął zbiektywizowaną (ale nie w pełni obiektywną) koncepcję, wskazując, że „ocena, czy oskarżony w chwili zdarzenia był w stanie strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, należy do sądu orzekającego i zależna jest od okoliczności zdarzenia. Sąd ma obowiązek wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności zdarzenia, które ów strach mogą wywołać, przy tym konieczne jest tu posłużenie się **wzorowym obywatelem** i sprawdzenie, jak reagowałby taki obywatel w sytuacji, w której znalazł się sprawca”. Jednakże w postanowieniu wydanym zaledwie pół roku później<sup>10</sup>, Sąd Najwyższy prezentuje już nieco inną koncepcję i wskazuje, że „dokonując oceny, uwzględnić należy **niepowtarzalne okoliczności każdego wypadku**, w tym także **kto** działa w warunkach obrony koniecznej. Nie mieliśmy w tym wypadku do czynienia z młodą kobietą, która w porze nocnej zostaje napadnięta w odludnym miejscu, ani emerytką, którą złodziej chce pozbawić dopiero co otrzymanej renty, ani z niepełnosprawnym człowiekiem napadniętym przez chuliganów. To oni w tych ekstremalnych **dla nich** warunkach mogą zostać opanowani przez obezwładniający strach, czy także wzburzenie; natomiast nie ten oskarżony (człowiek kontaktujący się z przestępczością zorganizowaną, obawiający się zemsty ze strony

<sup>10</sup> Postanowienie SN z dnia 17 czerwca 2003 r., II KK 42/03.

organizacji przestępczej i noszący przy sobie broń w celu odparcia zamachu<sup>11</sup>), który z całą pewnością mógł doznać obawy i zdenerwowania, ale nie było podstaw do przyjęcia, że zostały spełnione warunki określone w art. 25 § 3 k.k.”. Wydaje się, iż w tym orzeczeniu Sąd Najwyższy zrezygnował z wzorca idealnego obywatela, skłaniając się ku bardziej spersonalizowanej ocenie warunków, w jakich działał sprawca. Najnowsze orzecznictwo Sądu w tym zakresie skłania się – w przekonaniu autora – ku ocenie bardziej wyważonej. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 lutego 2007 r. przyznał, że „bezpośredni, bezprawny i rzeczywisty zamach na dobro chronione i niezbędność podjęcia obrony koniecznej dla odparcia tego zamachu **powoduje zawsze stan pewnego wzburzenia, obawy czy zdenerwowania** i trudno wyobrazić sobie bezprawny zamach, który nigdy nie wzbudzałby u zaatakowanego strachu i wzburzenia. Fakt ten nie oznacza jednak, że w każdym przypadku zostają spełnione warunki określone w art. 25 § 3 k.k.”, po czym powtórzył tezę wyrażoną w cytowanym postanowieniu z dnia 17 czerwca 2003 r.: „dokonując ustalenia, czy przyczyną przekroczenia granic obrony koniecznej nie był strach lub wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami zamachu, należy uwzględnić niepowtarzalne okoliczności każdego wypadku, w tym także to, kto działa w obronie koniecznej”.

## 5. Podsumowanie

Obrona konieczna – i wynika to chyba z samej jej istoty – jest instytucją bardzo kontrowersyjną. Przykładów orzecznictwa Sądu Najwyższego dotyczących obrony koniecznej i przekroczenia jej granic można znaleźć wiele. W mojej pracy tam, gdzie było to możliwe, starałem się skupić na orzeczeniach nowych, wydanych po 2000 roku. W większości przypadków są one zbieżne z dawniejszymi judykataми i tworzą jednolitą linię orzeczniczą.

Sąd Najwyższy – w moim przekonaniu słusznie – uważa obronę konieczną za jedną z najważniejszych instytucji prawa karnego. Daje temu wyraz m.in. w przyznaniu pierwotnego, niesubsydiarnego charakteru prawu do obrony koniecznej. Sąd ten w bardzo licznych wyrokach potwierdził, że prawo do obrony przysługuje właściwie zawsze w przypadku bezprawnego i bezpośredniego ataku na dobro chronione prawem, niezależnie od możliwości zastosowania innych rozwiązań (np. ucieczki, tzw. zejścia z drogi).

Innym dowodem na istotne znaczenie obrony koniecznej w wykładni Sądu Najwyższego jest kwestia proporcjonalności tej obrony. Sąd, oczywiście przestrzegając testu proporcjonalności dóbr oraz użytych środków, w licznych orzeczeniach uznaje za legalne nawet pozbawienie

---

<sup>11</sup> Wyjaśnienie autora

najwyższego dobra, jakim jest życie (w przypadku ataku na życie lub zdrowie broniącego się) oraz użycie wszelkich narzędzi – łącznie z narzędziami niebezpiecznymi, jak nóż (jeśli sprawca nie dysponował równie skutecznym, a mniej inwazyjnym środkiem obrony).

Bardzo ciekawa – i równie kontrowersyjna – jest teza Sądu Najwyższego, że zarówno czyn popełniony w obronie koniecznej, jak i jego następstwa, muszą być przez broniącego się sprawcę objęte zamiarem umyślnym (bezpośrednim lub choćby indywidualnym). Teza ta, w doktrynie krytykowana, w moim przekonaniu jest kolejnym dowodem docenienia obrony koniecznej przez Sąd Najwyższy i ochrony sprawców popełniających czyn w warunkach przekroczenia jej granic.

Rozsądne wydaje się natomiast podejście orzecznicze do normy wyrażonej w art. 25 § 3 k.k., czyli przekroczenia granic obrony koniecznej w wyniku strachu lub wzburzenia. Sąd, słusznie zauważając, że nie może się to odnosić do każdego sprawcy działającego w warunkach obrony koniecznej, interpretuje te przesłanki w sposób zawężający, z uwzględnieniem jednak szczególnych okoliczności każdego przypadku, jak i okoliczności samego sprawcy.

Mimo, że w mediach – często nie rozróżniających podstawowych pojęć prawnych – obrona konieczna często przedstawiana jest w atmosferze skandalu, jako ujęta zbyt wąsko, moim zdaniem ujęcie normatywne jest odpowiednie. *De facto* obrona konieczna uregulowana została w polskiej ustawie karnej dość szeroko, a rozsądne i przychylne dla broniącego się sprawcy stanowisko Sądu Najwyższego pozwala mniemać, iż instytucja ta dobrze spełnia swoje zadanie, zarówno na gruncie prawa karnego, jak i decyzji podejmowanych przez obywateli, gdy stają się oni ofiarami przestępstw.